Dla dzieci szkół miejskich

Mały Płomyczek

16/17

M

WARSZAWA, 15 GRUDNIA 1936 ROKU



Poszły zwierzątka do szopki,
padły Dziecinie pod stopki.



CHÓR:

Gwiazda złocista
wschodzi nad szopką.
Leży Dzieciątko
na sianku w żłobku.
Boże Dzieciątko
w stajence leży,
biegną jagniątka,
śpieszą pasterze.

PASTERZ:

Ej, fujareczko
z kory wierzbowej,
zagraj-że skocznie
pieśń kolędową!
Graj-że wesoło
hej, dyna-dyna,



by nie płakała
mała Dziecina!

OWIECZKA:

I ja owca be, be, be!
na Dzieciątko spojrzeć chcę.
O kamuszki pośród dróżki
skaleczyłam sobie nóżki.
Cały dzionek wędrowałam,
ledwo żywa przydreptałam.
Be, be, be, dopuśćcie mnie!

MAZURECZKA:

Jestem sobie Mazureczka
z tamtej strony jezioreczka.
Dolinami, pagórkami
idę, idę z podarkami.

Mam tu serek i bułeczkę
dla Bożego Dzieciąteczka.

CYGAN:

Oj, dana, dana!
Znajcie cygana!
Będę Dziecinę
bawił do rana.
Hej, potańcuję
choć do niedzieli,
niechże Maleńki
się rozweseli!

KRAKOWIAK:

I ja także będę skakał,
byle tylko nam nie płakał!
Graj, cyganie, od ucha —
niech Dzieciątko posłucha!



HEROD:

Uciekajcie z drogi,
idzie Herod srogi.
U Heroda rudą broda,
u Heroda ostry miecz.
Kto pod rękę się nawinie,
ten od miecza marnie zginie.
Będę siec, a siec!

CHÓR:

Dzieciątko znużone
Oczki przymyka.
Uciszże, cyganie,
skoczną muzykę!
Matusia otula
Syneczka swego:
— Lulajże, ach, lulaj
do dnia białego!



PRZYGODA NOWEGO ROCZKA

Biegnie sobie Nowy Roczek przez las, ma pełne kieszenie malutkich miesiączków. W jednej kieszeni śpi styczeń i marzec. W drugiej — luty z wrześniem, a w trzeciej siedzą cichutko lipiec z grudniem. Wszystkie są grzeczne, tylko ten miesiączek maj dokazuje. Dokazuje, koziołki fika, aż hop! z kieszeni wyskoczył i gdzieś po drodze zginął.

Zmartwił się Nowy Rok.

— Pójdę go szukać.

Idzie, zobaczył sarenkę.

— Czyś nie widziała mego miesiączka?

— Po lesie biegam tu i tam, ale nikogo nie widziałam.

Idzie dalej i spotyka wiewiórkę. Ale i ona o niczym nie słyszała.

Aż tu patrzy — szewczyk biegnie do miasta z butami dla pana burmistrza.

— Szewczyku, szewczyku, czyś nie widział miesiączka?

— Nic nie widziałem, bo się śpieszę.

Westchnął Nowy Roczek i szuka dalej. Doszedł do domku Baby Jagi.

— Babo Jago, co mieszkasz w domku na kurzej nóżce, widziałaś miesiączek?

— Nic nie widziałam, bo czytałam czarodziejską księgę. Ale idź do zajączka, on ci pomoże.

— Zajączku, zajączku, poszukaj mi miesiączka!

— Mam szybkie nóżki, zaraz go znajdę.

I zaczął szukać, aż wreszcie zobaczył go pod miedzą. Biedaczek taki był zmarznięty, że wcale nie mógł się ruszać, tylko płakał cichutko.

Ucieszył się Nowy Roczek.

— Oj, miesiączku, jak to dobrze, żem cię znalazł!

I do kieszeni go schował.



JAK ZABAWKI JEZUSKA BAWIŁY



Już noc przyszła, śpią dziateczki, a zabawki z choineczki cicho gwarzą, cicho radzą i przy szopce się gromadzą.

MIŚ Z CZEKOLADY:
Czy słyszycie, jak Dzieciątko płacze rzewnie niebożątko?

WSZYSTKIE ZABAWKI:
Oj, słyszymy, oj, słyszymy i bardzo się tym smucimy.



ANIOŁEK Z CHOINKI:
To musicie się pośpieszyć i Jezuska wnet pocieszyć.

Więc zabawki wchodzą do stajenki i cisną się do Panienki, co Dzieciątko małe tuli i śpiewa mu: luli, luli.

WOJAK:

Tra-ta-ta... Kto tak pięknie, jak ja, gra!



LALKA:

Co tam twoje tra-ta-ta-ta,
ja wciąż mówię: mama, tata!

BĄK:

A ja kręcę się w kółeczko.
Spójrz i na mnie, Dzieciąteczko.

PTASZEK:

A ja ptaszek, ptaszek pawik, co Jezuska wnet zabawi.

MIŚ Z CZEKOLADY:

A ja jestem mały miś, miodu jeszczem nie jadł dziś,
ale będę pięknie tańczyć,
bo ja lubię dzieci niańczyć.

Dzieciątko się uśmiechnęło, raz, dwa, trzy —
i już zasnęło.





KOLĘDNICY

Oj, wesoła dziś nowina,
narodziła się Dziecina.
Leży na sianeczku
w ubogim żłobeczku.
Zgodnym chórem zaśpiewajmy
i kolędą Boga chwalmy.
A za śpiewanie
na podziękowanie
kołacz dostaniem.
Wyjdzie z domu gospodyni,
wydostanie kołacz z skrzyni.
A gospodarz doda grosik,
bo go pięknie o to prosim.
Nie będziecie cierpieć głodu,
gdy nam dacie trochę miodu.
A do tego i kiełbasy,
choć to teraz ciężkie czasy.
Oj, wesoła dziś nowina,
narodziła się Dziecina.
Więc z kolędą tu idziemy,
o Jezusie opowiemy.

JAK WĘDROWAŁ CIAPEK Z RUDKIEM

Przeszli jedną ulicę, drugą, trzecią i czwartą, aż pies mówi do kotka:

— Wiesz co? Zjeść by coś warto. I cóż, że podróż miła, że dzień taki pogodny, gdy w łapach brak mi siły. Po prostu jestem głodny.

— I ja też — kotek rzecze. Co robić, piesku drogi? Niedługo już ustaną osłabłe moje nogi.

— Może co gdzie znajdziemy. Idźmy dalej, to trudno. Patrz, ja zaczynam chudnąć.

— I ja zaczynam chudnąć.

Idą. Patrzą: most z daleka. A pod mostem płynie rzeka. Tylko się przez most przedostać, a już potem sprawa prosta. Tam już dalej wieś i las.

— A ten las — nakarmi nas.

Idzie kotek, idzie psina, a tu wicher dąć zaczyna. Piesek trzęsie się jak liść — ani stać, ani iść.

— Lekki jestem, kotku drogi. Porwie

mnie ten wicher srogi. Z mostu zmiecie nas do rzeki.

— I mnie też. I ja też lekki.

A tu wicher mocniej dmuchnął i zlecieli w dół leciuchno. Pewnie w rzece, w tej głębinie, piesek z kotkiem marnie zginie!

Lecz nie! Strachu chwila krótka. Tuż pod mostem płynie łódka. Piękna łódka z białym żaglem.

Bęc! I w łódkę spadli nagle. Kot na łapy upadł zgrabnie, bo kot zawsze tak upadnie.

A mniej zręczny piesek Ciapek potłukł sobie końce łapek.

A tu łódka płynie dalej, niosą ją te rzeczne fale. Już i most pozostał w tyle, ujechali ze trzy mile. Potem cztery, pięć i sześć — a tu wciąż im chce się jeść. (d. c. n.)



CHOINKA

Choineczko miła,
skądeś tu przybyła?

Z lasku zielonego,
z borku szumiącego.

— Co jest w tym lasku?
— Sosenki w blasku.



—A co w tym
borze?
— Ptaszecz-
ków korzec.

Dwie sikorki,
trzy gile.
Sześć czyżyków
i tyle.

Gdy żegnały
choinkę,
to ćwierkały
godzinkę.



To są od mamusi
podarki dla Ali
jedna lalka taka
druga lalka taka
i tyle korali
a tu parasolka
dla Ali od Olka



a tu są dla Olka
podarki od taty
tu jest konik i sanki
tu buty i organki
a tam pies łaciaty
a tu są armatki
dla Olka od matki

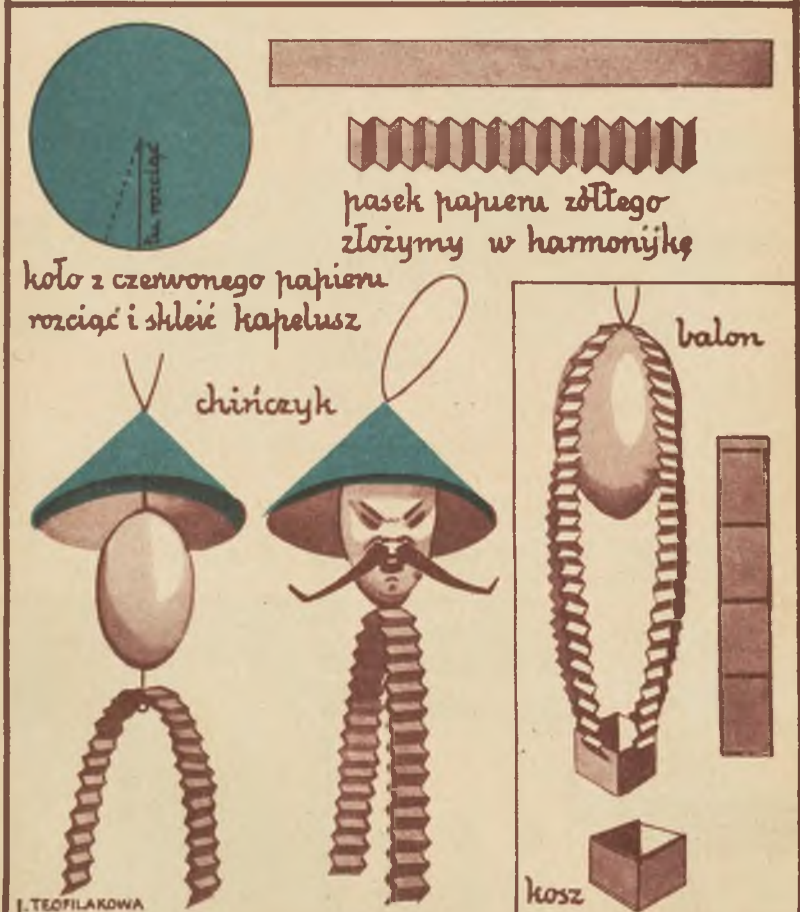
TRZEJ KRÓLOWIE



Przybyli Trzej Królowie
z dalekich stron
do stajenki.
I przynieśli z sobą dary
dla Jezuska i Panienki.
Pierwszy przyniósł
ptaszka w klatce,
co prześlicznie śpiewa.
Drugi jabłka czerwoniutkie
z cudownego drzewa.
Trzeci złożył
swe skrzypeczki
ze szczerego złota,
aby była w tej stajence
radość i ochota.

Robimy sami

Ozdoby choinkowe z wydmuszek



Ozdoby na choinkę z pudełek od zapałek




karuzela
przykleić dookoła pasek z kartonu
ząbki pozaginać
pasek z kartonu
koń
jeździec
wyciąć jeźdźca z papieru złożonego na połowę
tułów i głowę skleić
J. TEOFILAKOWA


z papieru
lub kartonu
wycinamy
tułów
skrzydła
gęś
z papieru czarnego złożonego
na połowę wycinamy łódeczkę
na bokach sklejamy
żaglówka
dwa paski papieru żółtego
składamy w harmonijkę
żagle nitką
przymocowuje=
my do masztu
dwa żagle
z białego
papieru
ławeczka
J TEOFILAKOWA



Jak pisze pani Maria Kownacka, to jest ciekawe. W środę, 16 grudnia, o g. 11 m. 30 będą w radio „Przygody Plastusia" i inne opowiadania, które napisała ta pani, a o g. 16 m. 10 „Wielki sekret".

W czwartek o g. 16 m. 10 usłyszycie „O przyrodzie", w piątek o g. 11 m. 30 „Pierwsza choinka", w sobotę o g. 11 m. 30 „Śpiewajmy piosenki", a o g. 14 m. 30 „Gwiazdka Marcina".

W poniedziałek, 21 grudnia, o g. 15 m. 55 Mamusia Radjowa i Wujaszek znów nadadzą „Wszystkiego po trochu". Ale zawsze co innego.

A we wtorek, o g. 11 m. 30 będzie chór i słuchowisko Ewy Zarembiny: „Jak bury kotek uśpił małego Jezuska". Ładne będzie. A potem już — święta. No to „Wesołych Świąt" Wam życzy

Wujaszek Radiowy

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie . . .	— zł. 40 gr.	miesięcznie . . .	— zł. 60 gr.
półrocznie . . .	2 zł. — gr.	półrocznie . . .	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł. 75 gr.	rocznie . . .	5 zł. — gr.

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1.

Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Komitet Redakcyjny Czasopism Dziecięcych Związku Nauczycielstwa Polskiego: W. Burek, I. Huber, M. Kotarbiński, H. Ładosz, S. Machowski, F. A. Ossendowski, E. Szymański, A. Świrszczyńska, W. Wasilewska, I. Wilska.

Kierownicy artystyczni: E. John, K. Pieniążek.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1

Mały Płomyczek



Popatrz, Trzej Królowie oto
niosą kadzidło i złoto.